

Kinga Czerwińska, kinga.czerwinska@us.edu.pl

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej, Uniwersytet Śląski w Katowicach

## Stare i nowe obszary kulturowe miast chińskich w perspektywie antropologii doświadczenia

**Kluczowe słowa:** antropologia miasta, antropologia turystyki, chińskie miasta, eksploracja miasta

### Abstrakt

Artykuł prezentuje wybrane aspekty eksploracji miast chińskich z perspektywy Europejczyka/antropologa/turysty. Punktem wyjścia rozważań jest miasto, w którym najczęściej rozpoczynamy „odkrywanie” nowych obszarów. Miasto bowiem ogniskuje osiągnięcia cywilizacyjne i kulturowe dziedzictwo danej zbiorowości, będąc rzeczywistą i metaforyczną bramą do nieznanych obszarów. Tu miesza się: stare i nowe, tu tradycja ugina się lub niknie pod naporem postępujących wraz z nowoczesnością przeobrażeń.

Właśnie owe przemiany i ich konsekwencje stają się główną osią artykułu. Dawne, tradycyjne dziedzictwo chińskiej cywilizacji, mimo wielu starań niknie. Wpływy kultury Zachodu i galopujące tempo życia kształtują nowe formy i sposoby jego spędzania, które często pozostają w opozycji do tradycji. Równocześnie czynności związane z codziennością (przygotowywanie posiłków, higiena, wolny czas, itp.), jak dawniej, dzieją się na ulicach. Prywatne, intymne sfery życia jednostek są częścią życia zbiorowości. Dla Europejczyka, zarówno badacza jak i turysty doświadczenie takiej przestrzeni miejskiej ma zupełnie odmienny wymiar.

### Wprowadzenie

Jednym z głównych wskaźników współczesnego świata jest imperializm kulturowy, zwany częściej globalizacją kultury. Dyktat konsumpcyjnego stylu życia i rozprzestrzenianie się właściwych dla Zachodu kulturowych modeli stanowi rezultat milowego kroku naszej cywilizacji, za którym stoi postęp technologiczny, rozwój komunikacji i mediów czy koniunktura handlu opartego na międzynarodowej sieci powiązań. Zjawiska te sprawiają, że jesteśmy świadkami „kurczenia się świata”, a wszystkie ludzkie zbiorowości, od wspólnot plemiennych po narody, nawet te pozostające dotychczas w izolacji, stanowią ogniwa wielkich, powszechnych systemów — ekonomicznych, politycznych i kulturowych. Wyłania się z nich multikulturowy obraz świata, którego poznanie jest jednym z celów współczesnego człowieka. Zarezerwowana dla antropologa – możliwość eksploracji nieznanych obszarów, zarówno tych „na wyciągnięcie ręki”, jak i tych na krańcach świata – staje się powszechna i dana tym wszystkim, których ciekawość innego determinuje życiowe wybory<sup>1</sup>.

W eksplorowaniu obszarów nieznanych w sukurs przychodzi turystyka kulturowa, która umożliwia pogłębione doświadczenie świata. Armin Mikos von Rohrscheidt podkreśla, że turystyka kulturowa jest „zjawiskiem wieloaspektowym, realizującym się nie tylko w licznych kontekstach tematycznych, w odniesieniu do różnych wartości jako celów i motywów, ale także na wielu możliwych poziomach intelektualnych czy merytorycznych”

---

<sup>1</sup> Tym samym, turysta jest niczym Bronisław Malinowski, który odkrywa bogactwo kulturowe świata, zarówno dla siebie, jak i dla innych. Pytania: w jakim stopniu możliwe jest odkrycie owego świata; odczytanie kulturowych kodów, pozostając w relacji: *host-guest*, czy doświadczamy autentyczności/nieautentyczności; są tożsame zarówno dla antropologa jak i turysty. Odpowiedź na nie próbują nieustannie znaleźć przedstawiciele obu środowisk.

[Mikos von Rohrscheidt 2010, s.66]. Właśnie za jej sprawą percepcja odkrywanych zasobów zarówno kulturowych jak i przyrodniczych staje się pełniejsza i możliwa, nie tylko dla badaczy wyposażonych w narzędzia analizy naukowej.

Kulturowy pluralizm, który cechuje współczesną rzeczywistość jest również immanentną cechą przestrzeni miejskiej, a różnorodność, jak podkreśla Ryszard Kantor, jest wpisana w genezę miasta [Kantor 2004, s. 37–40; Golka 1997, s. 172–177]. Wspomniany pluralizm wynikający z procesów kształtowania się przestrzeni miejskiej, można porównać do mozaiki; z jednej strony o wymiarze materialnym, którą tworzą założenia urbanistyczno – architektoniczne. Z drugiej strony mozaika ta ma wymiar niematerialny, a jej wyrazem są społeczności ludzkie: fale przybyszów odrębnych etnicznie, wyznaniowo i kulturowo, które nieustannie się przemieszczają, tworząc społeczność typu otwartego, żyjącą dzięki możliwości nieustającego wchłaniania przez miasto [Kantor 2004, s. 38].

W mieście zatem, jak w soczewce, odbija się dynamizm kulturowych przeobrażeń, dlatego stanowi ono naturalny punkt, w którym rozpoczyna się „odkrywanie” nieznanych obszarów. Miasto bowiem ogniskuje osiągnięcia cywilizacyjne i kulturowe dziedzictwo danej zbiorowości, będąc rzeczywistą i metaforyczną bramą do niewiadomego. Tu miesza się: stare i nowe, tu tradycja ugina się lub nika pod naporem postępujących wraz z nowoczesnością przeobrażeń. Przenikanie się różnych obszarów kulturowych – starych i nowych, urbanistycznych i rustykalnych, sacrum i profanum, stanowi od wieków źródło fascynacji zarówno podróżników jak i badaczy, a zmieniające się funkcje i znaczenia nadawane fragmentom tkanki miejskiej warte są ciągłej eksploracji.

Dla obcego – zarówno turysty, jak i antropologa/badacza, „odczytanie” i próba zrozumienia specyficznej miejskiej tkanki – nie jest zadaniem łatwym. Przestrzeń miejska sama w sobie stanowi niewyczerpalne źródło doznań, zwłaszcza jeśli przedmiotem poznania/analizy staje się miasto funkcjonujące w oparciu o nieznanne kulturowe kody. Próba ich zidentyfikowania, a w kolejnym etapie zrozumienia i interpretacji, może być niemożliwa bez pogłębionych studiów nad złożonymi uwarunkowaniami zarówno owych kodów, jak i formowanych przez nie miast.

Przestrzeń miasta chińskiego, które stanowi przedmiot moich rozważań, dla Europejczyka jest podwójnie trudna w odbiorze. Z jednej strony musi zmierzyć się z zupełnie odmienną od wyrosłej z tradycji europejskiej, organizacją urbanistyczną, architektoniczną, komunikacyjną oraz z codziennym habitatem mieszkańców, którzy przestrzeń miejską użytkują w swoisty dla siebie sposób. Z drugiej strony, niezbędnym zabiegiem w doświadczaniu tej tkanki jest rewizja dotychczasowych wyobrażeń o Chinach, wyrosłych w oparciu o obrazy przedstawione w książkach i filmach, lub bezpośrednio, podczas interakcji w jakie wchodzimy podczas pobytów w azjatyckich restauracjach czy marketach.

Zderzenie czy spotkanie turysty/badacza z obcą kulturą rozumiane jako dialog międzykulturowy zawsze obciążony jest okolicznościami spotkania, bez względu na to czy potrzeby podyktowane są „odkryciem” nowej rzeczywistości czy jedynie chęcią kontaktu z miejscowymi. Przed-sąd o miejscu peregrynacji zawsze bowiem opiera się na stereotypach [Alejziak 2000, Wieczorkiewicz 2008].

Doświadczanie rzeczywistości to proces złożony, w którym rozróżniamy: „rzeczywistość (to, co jest rzeczywiście, niezależnie od tego, co to jest), przeżycie (to, jak rzeczywistość ta uobecnia się w świadomości) oraz ekspresje (to, jak pojedyncze przeżycie jest formułowane i wyrażane)” [Bruner 2011, s. 14]. Żyjąc – urzeczywistniany rzeczywistość, przeżywany doświadczane i opowiadany, czyli wyrażamy. Doświadczenie rzeczywistości, co należy podkreślić, to zatem coś więcej niż działanie i uczucia, to również towarzysząca im refleksja. W istocie, jak pisał Wilhelm Dilthey „rzeczywistość istnieje dla nas tylko w faktach świadomości danych nam w wewnętrznym przeżyciu” [Dilthey 1976, s. 161. Za: Bruner 2011, s. 12].

Problemem analizy naukowej jest to, że przeżycia – doświadczenia są zawsze kogoś, mają wymiar indywidualny, i nigdy nie można w pełni poznać przeżyć innych. Próby przekroczenia jednostkowego doświadczenia, nazywa Dilthey wykraczaniem poza wąski obszar przeżywania, jedynie dokonując wykładni, czyli rozumienia i interpretacji przejawów życia. Jako badacze: „Nie możemy przeżyć życia innych ludzi i źle jest próbować to czynić. Możemy tylko słuchać, co oni [inni – K.CZ.] sami mówią o swoim życiu poprzez słowa, obrazy i działania” [Geertz 2011, s. 393].

Takie jest również doświadczenie turystyczne, w którym percepcja rzeczywistości ma charakter indywidualny i jest próbą jej uchwycenia oraz staraniem by ją poddać interpretacji [Urry 2007].

Mając na uwadze powyższe refleksje, próbuję przedstawić obraz chińskiego miasta, który jest niczym palimpsest, a jego wieloznaczność zmusiła mnie do rewizji dotychczasowych wyobrażeń o mieście. Celem moich rozważań jest próba „odczytania” chińskiego miasta przez osobę reprezentującą zupełnie odmienne, kulturowe kody, nawet w sytuacji kiedy osobą tą jest nie tylko turysta, ale również badacz wyposażony w zespół narzędzi do analizy zastanej rzeczywistości. Wysiłkom tym towarzyszy refleksja, czy wyobrażenie zbudowane w oparciu o źródła naukowe i popularne pomagają w momencie konfrontacji z daną rzeczywistością, czy może przed-sąd stanowi barierę, która ogranicza wrażliwość odczytania i interpretowania, czy przeciwnie – pozwala odkryć to, co w mieście z jednej strony uniwersalne, a z drugiej to, co wyjątkowe.

Wybór zagadnień, które szkicuję w niniejszym artykule wynika z własnych, głębokich doświadczeń, które towarzyszyły mi podczas eksploracji chińskich miast<sup>2</sup>. Podejście takie legitymizują słowa Edwarda W. Brunera: „Antropologia doświadczenia kieruje naszą uwagę ku doświadczeniu i jego ekspresji jako znaczeniom autochtonicznym” [Bruner 2011, s. 17]. Ekspresje formułowane przez badacza stanowią w istocie reprezentację jego własnych przeżyć, a praca badawcza polega na stwarzaniu jednostek przeżyć i znaczenia, które wydzielamy z ciągłości życia. I w tym znaczeniu – przypomina doświadczenie turystyczne.

„Każde opowiadanie to arbitralne narzucanie znaczenia na strumień pamięci, ponieważ kładziemy nacisk na niektóre przyczyny, podczas gdy innych nie bierzemy pod uwagę; każde zatem opowiadanie jest interpretacją. Pojęcie przeżycia ma więc widoczny wymiar czasowy w tym sensie, że przechodzimy przez pewne przeżycie, prze-żywamy je, a ono w opowiadaniu odsyła nas do samego siebie” [Bruner 2011, s. 15].

## U źródeł tradycji

Jednym z najczęstszych sposobów poznawania miasta jest odnajdywanie jego „początku” – szukanie najstarszych przejawów jego istnienia. W wielu wypadkach, choć oczywiście nie oznacza to ogólnie panującej zasady, ślady te usytuowane są w centrum. I tak, tropiąc zaczątki chińskiego miasta, próbujemy odnaleźć przykłady najdawniejszych, zachowanych obiektów urbanistycznych, które w naszym przekonaniu pozwalają odkryć oryginalne osiągnięcia myśli autochtonów. Architektura chińska, ze swymi cesarskimi

---

<sup>2</sup> Artykuł powstał na bazie moich podróży po chińskich miastach, tj. Pekin, Szanghaj, Nankin, Chengdu, Guiyang oraz innych, mniejszych w prowincjach Guizhou i Sichuan. Oznacza to, iż przedstawione w tekście rozważania dotyczą Chin kontynentalnych, bez uwzględnienia takich enklaw jak Tajwan czy Makao, które ze względu na swoją specyfikę, wymagają odrębnej analizy.

Chiny odwiedziłam trzykrotnie w celach naukowych, w latach: 2009, 2011, 2013, co pozwoliło mi na zebranie materiału źródłowego. Badania jakościowe prowadzono z użyciem obserwacji uczestniczącej oraz licznych wywiadów swobodnych.

pałacami, obiektami kultu, zespołami mieszkalnymi i miniaturowymi założeniami architektoniczno-parkowymi stanowi jedno z najbardziej spektakularnych osiągnięć cywilizacyjnych [Fitzgerald 1974, s. 492–508], które nie tylko dla badacza, ale również dla przeciętnego turysty, szczególnie z Europy, jest wyjątkowym celem eksploracji. Zwłaszcza, że każdy region Chin opracował najbardziej dla siebie wydajny system architektoniczny – od budownictwa palowego, w tropikalnym klimacie, przez adaptowanie skalnych jaskiń, do parterowych lub kilkukondygnacyjnych budynków. Istotny jest przy tym fakt, iż system ten kształtowały zarówno warunki środowiskowe, przyrodnicze, jak i kulturowe:

Architektura starożytnych Chin rozwijała się pod silnym wpływem ówczesnych tendencji filozoficznych i religijnych, które w istotny sposób odbiły się na formujących się zasadach planowania i przestrzennego zagospodarowania miast, jak również budowania ważniejszych obiektów, takich jak: pałace, świątynie, pagody oraz grobowce władców i wybitniejszych przedstawicieli ich otoczenia. (...) w mniejszym stopniu na specyfiki form architektonicznych i techniki budownictwa wpływały potrzeby życiowe, praktycznych z natury mieszkańców starożytnych miast chińskich”. [Kajdański 1986, s. 35].

Poznanie najdawniejszych fragmentów tkanki miejskiej, daje poczucie odkrywania historii miasta i jego mieszkańców, na podobieństwo ekspozycji muzealnej. Równocześnie dawne artefakty „wtopione” w nowoczesne zabudowania uzmysłwiają dynamizm kultury – jej zmienność i dyfuzję.

Jednakże, w przestrzeni współczesnego, chińskiego miasta trudno jest odnaleźć tradycyjne założenia urbanistyczne, w tym podstawową zasadę zespołowo – grupową. Nigdy bowiem nie stawiano jednego budynku, ale cały kompleks zarówno o charakterze religijnym (klasztory, mauzolea, świątynie) czy pałacowym, jak i mieszkalnym. Nie zatem pojedyncze budowle jakie znany z krajobrazów europejskich miast, ale dopiero zespoły budowli osiągały przypisaną im monumentalność. Wyjątek w tej kwestii stanowiły mury obronne miasta, w tym ten najbardziej znany – Wielki Mur.

Miasta chińskie wznoszono według obowiązującej zasady symetrii: budynki ustawiano symetrycznie do osi centralnej, pozostawiając po środku pustą przestrzeń przeznaczoną na plac centralny. W miastach górzystych, gdzie trudno było wytyczyć linie symetrii, stosowano układ kolisty [Lingjui, Wejming 2008, s.80]. Zawsze jednak stosowano zasadę zespołu architektonicznego: przestrzeń dzielono na centralnie usytuowane miasto cesarskie (gdzie mieściły się świątynie oraz budynki użyteczności publicznej), okalające je „miasto wewnętrzne” i „miasto zewnętrzne”. W przypadku dużych miast, w centrum lokowano również „miasto pałacowe”, nazwane też „zakazanym”. Każdą strefę otoczono murem, a ich integralną częścią były wieże strażnicze oraz bramy wjazdowe, które podobnie jak bramy memorialne, spełniały funkcje europejskich pomników [Kajdański 1986, s. 35; oraz s. 80–82]<sup>3</sup>.

Architektura chińska różniła się znacznie od zachodnioeuropejskiej również zastosowanymi materiałami i konstrukcjami budowlanymi. Jednym z głównych elementów wyróżniających była drewniana konstrukcja, złożona z zespołu słupów i belek, który stanowił oporowy szkielet. Rozwiązanie takie dawało możliwość stawiania dowolnych ścian zewnętrznych i wewnętrznych – w zależności od wymogów przeznaczenia czy klimatu, np. na Północy, gdzie klimat jest chłodny – ściany były grube, na Południu – gdzie amplituda

---

<sup>3</sup> Brama nieprzerwanie pozostaje kluczowym elementem założeń urbanistycznych przestrzeni miejskiej. Dla Chińczyków jest symbolem przestrzeni, którą anektują i dostosowują do swych potrzeb, innymi słowy, która staje się dla nich przestrzenią udomowioną. Nie dziwi zatem widok bramy przed nowoczesnym osiedlem mieszkaniowym, prowizorycznie rozbitym obozem czy w dzielnicach chińskich, tzw. Chinatown w miastach Zachodu.

temperatur jest znacznie wyższa – ściany stawiano z bambusa lub drewnianych desek, a czasem pozostawiano pustą przestrzeń (w galeriach, pałacach, altanach). Wnętrza dzielono za pomocą przepierzeń czy parawanów, uzyskując dowolną liczbę izolowanych pomieszczeń. Podstawową korzyść takiego budownictwa stanowiła możliwość przetrwania w warunkach nasilonych wstrząsów sejsmicznych. Największą wadą zaś, zwłaszcza z perspektywy współczesnego miłośnika kultury chińskiej, była przegrana w obliczu takich zagrożeń jak ogień i wilgoć, [Lingjui, Wejming 2008, s. 80], które uniemożliwiły zachowanie najdawniejszych przykładów takich budowli do dnia dzisiejszego. Niemniej opracowane rozwiązania architektoniczne powielano w kolejnych wiekach, przenosząc je na budownictwo murowane, co można dostrzec eksplorując współczesną przestrzeń miejską.

Architektura starożytnych Chin, jak wspominałam wcześniej, rozwijała się pod silnym wpływem idei filozoficznych i religijnych, które zdominowały zasady założeń urbanistycznych. Wśród nich kluczową rolę odegrała starożytna zasada *feng-szuej*, wyznaczająca zasady aranżowania przestrzeni zgodne z rytmem natury.

Wspomniane zasady planowania przestrzennego miast nosiły nazwę *feng-szuej* (wiatr i woda), a ich przestrzeganie miało przynieść ogółowi mieszkańców przychylności wszechobecnych duchów wiatrów i wody. (...) Zasady *feng-szuej* określały nie tylko tradycyjne rozmieszczenie ulic budującego się miasta, które powinny przebiegać ściśle prostopadle do siebie w uprzywilejowanych kierunkach północ-południe i wschód-zachód, ale ustalały także pożądaną orientację głównych budynków – ich fasady powinny przeważnie być zwrócone w stronę południa [Lingjui, Wejming 2008, s.35].

Przyjęte zasady *feng-szuej* dotyczyły także symboliki i koloru. „Obowiązująca symbolika, jak chociażby symbolika form geometrycznych kwadratu i koła, odpowiadająca ziemi i niebu, powodowała powstanie kanonów budownictwa, decydujących o planowaniu zarówno oddzielnych budynków i ich zespołów, jak i też całych miast i osiedli” [Lingjui, Wejming 2008, s. 35–36]. Zgodnie z obowiązującymi prawidłami, fasady budynków malowano tylko na określone kolory, który przypisywano do danej grupy społecznej, np. żółty czy purpurowy był zarezerwowany jedynie dla zamożnych, wpływowych mieszkańców. Dlatego pałace i świątynie cesarzy oraz czołowych w prowincji dygnitarzy cechowała feeria barw. Pozostałe w mieście zabudowania, w tym budynki mieszkalne pospółstwa były szare, parterowe, a do ich budowy używano niewypalanej cegły i nieglazurowanej dachówki. Odejście od tej zasady wiązało się z surowymi restrykcjami<sup>4</sup>.

Wypracowane przez wieki, osiągnięcia architektoniczne starożytnych Chin nie pozostały jednak odporne na wpływy zewnętrzne, wynikające z kontaktów z Indiami i kulturą muzułmańską, a od wieku XVI w wyniku naporu europejskich kolonizatorów (najwcześniej Portugalczków). Największa ekspansja kultury europejskiej nastąpiła w XIX wieku, kiedy intensywne kontakty gospodarcze i polityczne zniósły bariery między Starym Kontynentem, a Państwem Środka. Zwłaszcza po przegranej w „wojnach opiumowych” potęga chińska musiała się ugiąć pod naciskiem mocarstw europejskich i przyjąć kapitał płynący z Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Niemców, Rosji, Japonii. Wpływy te najszybciej widoczne były w miastach portowych, np. w Szanghaju, gdzie centrum miasta wybudowano na kształt londyńskiego city z masywnymi, monumentalnymi budynkami. Równocześnie przybywający tu Europejczycy osiedlali się w powstających na ich potrzeby dzielnicach, które budowano według przyjętych europejskich standardów – architektonicznych i funkcjonalnych [Lingjui, Wejming 2008, s.140–148]. Stopniowo, kultura chińska, także w zakresie rozwiązań urbanistycznych i architektonicznych, ulegała

<sup>4</sup> Doskonałym przykładem takiej architektury są dawne dzielnice ubogich tzw. hutongi w Pekinie, które można oglądać do dzisiaj. Ślady tradycji znaczeń wyrażanych kolorem można również odnaleźć współcześnie np. w szaroburej kolorystyce dzielnic mieszkaniowych.

przemianom pod naporem nowych wzorów. Miasta traciły tradycyjną urbanistyczną specyfikę, upodabniając się do innych europejskich ośrodków, a ślady dawnych osiągnięć budownictwa stanowią coraz rzadszy element miejskiego krajobrazu.

## W kierunku globalnych unifikacji

Równocześnie z rozwijającymi się kontaktami zewnętrznymi najdawniejsze cywilizacyjne osiągnięcia architektoniczne Państwa Środka, przestawały pełnić funkcje dominujące w przestrzeni miast Chin. Odwiedzając współcześnie to państwo, należy zadać sobie wiele trudu by dotrzeć do dawnych osiągnięć architektoniczno – urbanistycznych właściwych dla tej tradycji. Przyczyn ich zaniku było wiele, a wynikały, jak wspominałam wcześniej, m.in. z nietrwałości użytych materiałów, ekspansji wpływów kultur europejskich i islamu. Dodatkowym czynnikiem zmian, co uważam za decydujące, okazał się okres po proklamowaniu Ludowej Republiki Chińskiej (w 1949 roku) oraz ekspansyjnie prowadzone reformy Rewolucji Kulturalnej (1966-1976), która odrzuciła dawne dziedzictwo Chin. W kontekście planowania przestrzeni miejskiej tylko wybrane elementy założeń urbanistycznych znalazły swoją kontynuację, np. zasada centralnego placu, wokół którego organizuje się przestrzeń. Całkowicie zaś zarzucono wielobarwną kolorystykę, która wcześniej spełniała symboliczne i estetyczne funkcje. W zamian pojawił się monochromatyczny kolor szary, rozumiany jako oznaka monumentalizmu i powagi. Szarość doskonale harmonizowała z założeniami socrealizmu, i powstającymi wówczas budynkami, przede wszystkim użyteczności publicznej, w tym siedzib rządowych i partyjnych<sup>5</sup>.

Równocześnie, wraz z rozwojem gospodarczym miast rozrastała się infrastruktura mieszkaniowa dla masowo przybywających tu ludzi, poszukujących pracy i lepszych warunków do życia. Centra miast otaczała sieć dzielnic mieszkaniowych z wielokondygnacyjnymi budynkami. W ślad za rozwojem budynków mieszkalnych powstawała infrastruktura użyteczności publicznej: szkoły, szpitale, urzędy, hotele, sklepy, punkty usługowe oraz ciągi komunikacyjne. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, iż rozwój urbanistyczny, choć intensywny, nie nadążał za potrzebami stale powiększającej się liczby mieszkańców. Zwłaszcza problematyczna stała się kwestia mieszkań. W większości metraż ograniczono do minimum, a pomieszczenia tj. kuchnia czy łazienka miały charakter wspólnotowy i służyły wielu rodzinom.

Z tej przyczyny wiele z aspektów życia codziennego, zwłaszcza te, które Europejczycy uważają za intymne, toczyły się na ulicach, chodnikach, skwerach, czy parkach. Dla tak przyjętego stylu życia sprzyjająca okazała się doktryna tradycyjnej dla Chin filozofii i religii:

W konfucjanizmie jednostka funkcjonuje tylko w społeczności. Istota ludzka zdobywa człowieczeństwo tylko w takim stopniu i w takich granicach, w jakich jest połączona z innymi jako część społeczności, i jako taka podporządkowuje się społecznym normom, regulującym funkcjonowanie struktur społecznych. Istota ludzka, będąc nieodwracalnie społeczną, jest również kształtowana przez relacje społeczne, co oznacza, że człowieczeństwo nie jest nieodłączną naturą człowieka, ale funkcją związków społecznych. Pozycja i szacunek, jakimi cieszy się dana osoba są funkcją jej udziału w zbiorowej jaźni społeczności, do której należy [Rowiński, Pawłowski 2011, s. 17].

Dlatego każda niemal aktywność ludzka, podobnie jak w czasach odległych, tak i dziś, odbywa się na ulicach miast, albo jeśli nie wprost na ulicach, to na bezpośrednio do nich

<sup>5</sup> Po proklamowaniu Chińskiej Republiki Ludowej, wraz z innymi ideologicznymi założeniami komunizmu, przejęto architektoniczne rozwiązania właściwe dla socrealizmu.

przylegających przestrzeniach, tj. chodniki, skwery, zaułki. Oczywistym jest na przykład fakt przygotowywania posiłków, ich spożywania, nie tylko w małych, prowizorycznych punktach gastronomicznych, ale również samodzielnie, w gronie rodziny. Powszechnym zwyczajem jest także celebrowanie rodzinnych uroczystości na chodnikach, gdzie rozkłada się polowe stoły i stolki aranżując przestrzeń, na potrzebę chwili, niczym salon, w którym zwykle przyjmujemy gości. To sprawia, że chińska ulica w porach posiłków żyje kuchnią: rozlega się odgłos gotowania, smażenia, krajania, zewsząd pachnie przyrządzanymi potrawami, a woń sosu sojowego przenika powietrze (warto dodać, że Chińczycy przywiązują ogromną wagę do jedzenia). Trudność przynosi przeciskanie się między chaotycznie rozstawionymi meblami oraz, co oczywiste, szybko powiększającą się stertą śmieci, która zalega adaptowaną na czas posiłku ulicę. Ulica stanowi także miejsce zaspakajania podstawowych czynności higienicznych, czyszczenie nosa, czy płucie są praktykami powszechnymi, a defekacja, szczególnie u dzieci, również nie należy do rzadkości.

Miejska przestrzeń jest także zawłaszczana na potrzeby wolnego czasu: wspólnie uprawianej gimnastyki, czy gier zespołowych, przy czym ludzie wykorzystują do tych celów nie tylko parki czy skwery, ale również chodniki ulic. Również sklepy, czy jednostki użyteczności publicznej, np. gabinety dentystyczne czy restauracje otwierają się na ulice, zacierając granice między *interior* i *exterior*. To, co dla Chińczyków jest stanem oczywistym, dla Europejczyka bywa krepujące, czasem wręcz niezręczne, a doświadczanie sfer intymnych, „normalnie” skrywanych przed obcymi, wywołuje refleksje nad modelami kulturowego habitatu i granicami, które ów habitat wyznacza dla swych nosicieli.

## Skok w przyszłość

Właściwe dla współczesnego świata tendencje uniformizmu znajdują również odbicie w przestrzeni miast chińskich. „Tkanka” urbanistyczna, zwłaszcza w dużych metropoliach, upodabnia się do innych ośrodków miejskich, tracąc swą specyfikę wyrosłą z tradycji i kultury miejsca. Dodatkowym czynnikiem zmian jest inwazyjnie prowadzona w ostatnich dekadach gospodarka krajowa, a zwłaszcza międzynarodowa, która pociągnęła za sobą szerokie spektrum transformacji, w tym oczywiście tych dotyczących miast. Przyspieszenia nabrały intensywnie wprowadzane reformy urbanistyczne, które kładą nacisk na rozwój lub powstawanie nowych metropolii. Skalę tego zjawiska oddają następujące liczby: w 1980 roku 18% społeczności chińskiej mieszkało w miastach, w 2000 roku 31%, w 2005 roku było to 40%, a w 2013 roku – 53%. Dodatkowo szacuje się, że około 17% populacji, pracuje w mieście, ale podstawowym miejscem ich zamieszkania jest wieś, więc oficjalnie grupa ta zakwalifikowana jest jako ludność wiejska. Liczby te stale rosną [Gittings 2005, s. 255].

Wraz z powiększającą się populacją podnosi się liczba dużych ośrodków miejskich, z niespełna 100 do przeszło 700, co oznacza, że rozrastające się miasta wchłaniają obszary wiejskie. Szacuje się, że dziennie przestaje istnieć około 300 wiosek [Johnson 2014]. Przyczyny tak dynamicznych przeobrażeń związane są bezpośrednio z prowadzoną przez rząd Republiki Chińskiej polityką. Plany rządowe obejmują przesiedlenie 250 milionów mieszkańców wsi do miast w ciągu następnych 12 – 15 lat [Johnson 2013a]. Głównym celem tego projektu jest utrzymanie spektakularnego sukcesu wzrostu gospodarczego, który osiągnęli Chińczycy w ostatnich dekadach. Jego utrzymanie w najbliższych dziesięcioleciach będzie możliwe przede wszystkim dzięki rozwijającym się masom konsumentów. Wśród odbiorców produkowanych towarów i usług są, jak wiadomo, głównie mieszkańcy miast. Społeczność wiejska w dużej mierze ciągle zachowuje znaczny stopień samowystarczalności, zwłaszcza w zakresie kosztów utrzymania i pożywienia, a to hamuje rozwój ekonomiczny.

Oficjalnie rząd podaje również inne kwestie tłumaczące prowadzone działania, np. w urzędowych oświadczeniach porusza się konieczność podniesienia standardu poziomu życia społeczności wiejskich, rozlokowanych często z dala od aglomeracji miejskich, a więc wszelkich dóbr cywilizacyjnych. Życie na wsi nie jest postrzegane w Chinach pozytywnie. Wielu zwolenników przyspieszonej urbanizacji pamięta czasy Rewolucji Kulturalnej, kiedy Mao Zedong ograniczył dostęp młodych ludzi do szkół i wysłał ich do pracy na wsi, tym samym pozbawiając ich perspektyw na lepsze/łatwiejsze życie. Dlatego centralnie prowadzona polityka przenoszenia społeczności wiejskich do miast, w opinii urzędników, pozwoli wreszcie pożegnać zacofany, pejoratywnie oceniany przez władze, sposób życia chińskich wieśniaków [Johnson 2013b].

W kontekście przyjętych przez rząd planów, pierwotnie dobrowolna migracja zarobkowa do miast, bardzo szybko nabrała charakteru przymusowej urbanizacji, często bez jakiegokolwiek możliwości wyboru pozostania na zajmowanym dotąd obszarze, bądź wyboru znalezienia nowego lokum. Rozmach prowadzonych działań i dyktat koniunktury rynkowej stanowią doskonale zaplecze dla korupcji, a także do rabunkowo prowadzonej gospodarki, gdzie dobro społeczności lokalnych pozostaje zmarginalizowane lub w ogóle pominięte. Działania inwestorów wspierane są przez władze samorządowe, pozostawiając ludność wiejską bez żadnego wsparcia. Zadanie ułatwia fakt, że wszystkie grunty w Chinach należą do państwa, więc kiedy pojawia się plan nowego zagospodarowania – mieszkańcy objętych restrukturyzacją obszarów nie mają wyboru, rzadko protestują. Sytuację tę konkluduje głos jednego z Chińczyków dotkniętych przymusowym przesiedleniem: "Wiedzieliśmy, że nie mamy wyboru. Trzeba po prostu płynąć z prądem" [Johnson 2013b (tłumaczenie własne)].

Trudno powiedzieć, czy wizja lepszego standardu życia, szczególnie atrakcyjna dla młodych, czy inwazyjnie prowadzona polityka napędza te wręcz spektakularne przeobrażenia. Zgodnie z planami rządowymi tylko w 2013 roku oficjalnie 21 mln osób przesiedlono ze wsi do miast. Obecnie najbardziej dynamiczne zmiany zachodzą w prowincjach Shaanxi, Ningxia czy Guizhou, które przypominają wielki plac budowy. Dla przesiedleńców powstają kompleksowe osiedla wielokondygnacyjnych bloków, które ciągną się niemal po horyzont. Wraz z budynkami mieszkalnymi powstaje cała infrastruktura komunikacyjna i socjalna, choć ta ostatnia najwolniej i w najmniejszym stopniu. To powoduje, że życie mieszkańców toczy się w centrach miast lub strefach komercyjnych, handlowo-rozrywkowych, ale przede wszystkim w środkach transportu publicznego, za pomocą których pokonuje się nierzadko naprawdę spore odległości.

Oprócz centralnie prowadzonego „kontrolowanego” ruchu przesiedleń, chińskie miasta, podobnie jak w innych częściach świata, zmagają się z impulsywną migracją zarobkową, która powoduje rozrastanie się slumsów – prowizorycznych osad na obrzeżach miast. Życie w slumsach, nawet w Państwie Środka, jest niemalże pozbawione jakiegokolwiek kontroli. Dodatkowo, anektuje się wszelkie możliwe miejsca, które pozwalają na zamieszkanie, co widać schodząc z głównych traktów miast. Liczba osób poszukujących lepszego standardu życia jest tak dynamiczna, że trudno nawet szacunkowo ją określić, np. liczba mieszkańców Szanghaju waha się od 16 – 20 milionów ludzi.

Dlatego, pozytywny w założeniach projekt rodzi coraz częściej odczuwalne zagrożenia, a rząd chiński zмага się z ogromnymi problemami, wynikającymi z pochopnie, a wręcz inwazyjnie prowadzonej urbanizacji. Nastroje społeczne są coraz gorsze, specjaliści ostrzegają, iż brak działań społeczno – kulturalnych wspierających masowe przesiedlenia grozi katastrofą, również o wymiarze gospodarczym. Co prawda rolnicy, którzy zostają przeniesieni do miast otrzymują od państwa darmowe mieszkania i jednorazową rekompensatę finansową za utracone ziemie, ale nic po za tym. Brak kompleksowej oferty socjalnej, tj. propozycje nowych miejsc pracy, czy dostępność do podstawowego zaplecza socjalno – kulturalnego, oznacza tak naprawdę brak realnych perspektyw na nowy model życia. Wielu z dotkniętych przymusowym przesiedleniem z przygnębieniem myśli



o przyszłości, zwłaszcza że codzienne utrzymanie w mieście, rzeczywiście podnosi standardy warunków socjalnych, ale wiąże się z koniecznością ponoszenia większych opłat. Nie dziwi zatem widok mieszkańców nowoczesnych osiedli, gromadzących się przed blokami przy rozpalanych ogniskach i próbujących się ogrzać. Zdarza się, że ogniska rozpała się również w mieszkaniach. Apartamenty wyposażone są w najnowocześniejsze urządzenia tj. ogrzewanie, elektryczność, sprzęt gospodarstwa domowego (pralki, zmywarki) czy sprzęt RTV, jednak korzystanie z nich bywa niemożliwe, z braku środków materialnych. Koszty utrzymania w mieście wzrosły w wielu wypadkach nawet o 1000%. Tak relacjonuje to Lin Jiaqing, jeden z rolników, który przeniósł się do Qiyan dwa lata temu: „W czasach, kiedy mieszkaliśmy w górach mieliśmy miesięczne rachunki elektryczne w wysokości 10 juanów, czyli około 1.60\$. (...) Tu w jednym miesiącu musiałem zapłacić 670 juanów, czyli około 110 \$” [Johnson 2013b (tłumaczenie własne)]. To spowodowało, iż podobnie jak inni znajdujący się w podobnej sytuacji, zrezygnował z ogrzewania i pralki.

Najdotkliwiej zmiany odczuwa pokolenie 40-50-latków, którzy całe swe dotychczasowe życie spędzili na wsi, utrzymując się z hodowli zwierząt i uprawy ziemi. Na zmianę trybu życia jest za późno, a pracodawcy wolą zatrudniać młodszych. Wysokie bezrobocie, brak alternatyw spędzania wolnego czasu, bardzo wysokie koszty utrzymania powodują frustrację i pogłębiającą się rozpacz. Dlatego coraz częściej rolnicy buntują się przeciwko działaniom rządu. Przyjmowana dotąd zazwyczaj z apatią lub bezsilnością polityka władz, spotyka się z przejawami buntu i walki. Społeczności lokalne próbują zatrzymać lub opóźnić działania formami protestu, który zgodnie z tradycją chińską najczęściej przybiera charakter samobójstw, w tym samospaleń [Johnson 2013c].

Trudna sytuacja dotyka również młodych, którzy borykają się ze znalezieniem pracy, lub mają pracę, ale nisko płatną, dodatkowo ich miejsca zatrudnienia są z dala od ich rodzin, co wymusza czasową migrację. Często wynajmują mieszkania w kilka osób, a czas wolny spędzają w rzeczywistości wirtualnej (gry komputerowe, internet). Taki styl życia lokuje ich między dwoma światami: rodzinnym/tradycyjnym, z którym utrzymują kontakt dzięki dostępnym środkom komunikacji, a nowoczesnym, tożsamym dla miast gdzie żyją na co dzień, a który oferuje zachodnie/obce kulturowe modele.

Wszystkie te czynniki destabilizują sytuację społeczną. Dodatkowo, największe zagrożenie – przesiedlania, rozbijają struktury rodzinne i więzi sąsiedzkie, co bezpośrednio warunkuje atomizowanie społeczeństwa. Tradycyjne dla Chin zbiorowości wielopokoleniowe wpływające na poszczególnych członków i zachowujące dominujący, silny model rodzinny są rozbite i utrzymanie wzorców społecznych staje się trudne, a często wręcz niemożliwe.

Zatem kolejnym rezultatem przymusowej alokacji i przesiedleń do miast jest utrata tradycyjnej kultury. Życie oparte na silnych więziach rodzinnych i sąsiedzkich znika pod wpływem postępującej urbanizacji.

Wraz z rozpadem dawnych struktur – rozpada się kulturowe dziedzictwo Chin, żywotne w dużej części dzięki społeczności wiejskiej. Znany chiński badacz Feng Jicai mówi wprost: “Kiedy wioski przestają istnieć – kultura ginie”<sup>6</sup>. Dlatego przestrzeń miejska staje się również miejscem realizacji projektów indywidualnych lub społecznościowych, których intencją jest zachowanie kulturowego dziedzictwa i transmisji międzypokoleniowej. Przykładem takich praktyk jest grupa muzyków amatorów z wioski Lei Family Bridge, przymusowo przesiedlonych do Pekinu. Rodzinna wioska muzyków licząca około 300 gospodarstw została w 2009 roku zburzona pod budowę pola golfowego, a jej mieszkańców przesiedlono w różne, nieraz odległe o kilkanaście kilometrów miejsca aglomeracji. Muzycy spotykają się raz

---

<sup>6</sup> Kluczowym projektem dotyczącym zachowania oralnej kultury Chin, realizowanym obecnie z inicjatywy rządu chińskiego jest: *The Project of Compilation and Publication of 10 Books about Culture and Art.*, nazywany roboczym systemem chińskiej pamięci. Do tej pory opracowano ponad 450.000 kulturowych artefaktów, w tym 31.000 pieśni ludowych, 17.000 pieśni operowych, 24.000 ballad, 15.000 opowieści ludowych, 380.000 przysłów i powiedzeń oraz tańce ludowe, instrumenty ludowe, muzykę.

w tygodniu pod wiaduktem na obrzeżach Pekinu, by poprzez odtwarzaną muzykę zachować pamięć zbiorową o zniszczeniu ich wioski, która oznaczała nie tylko miejsce zamieszkania, ale wspólnotę więzi, funkcjonującą w obrębie wspólnoty lokalnej. Lider grupy, 27-letni Lei Peng, swoje działania motywuje takimi słowami: “Kiedy gramy naszą muzykę, myślę o moim dziadku. Kiedy gramy – on żyje” [Johnson 2014]. W tej perspektywie kluczowym problemem intensywnie prowadzonej urbanizacji staje się nagła utrata ciągłości kulturowego przekazu dziedzictwa, bo kiedy społeczności lokalne będące jedynymi depozytariuszami tradycji pozostają rozproszone, a zasiedloność generacji przerwana – tradycja umiera. Bezpośrednią przyczyną tej śmierci w tym wypadku – jest miasto. A ci, dla których taka kolej rzeczy nie jest obojętna, podejmują wysiłki kultywowania dawnych tradycji. Dlatego przestrzeń miejska: park, plac czy ulica bywa „sceną” dla występów folklorystycznych.

## Zakończenie

Być może truizmem będzie stwierdzenie, iż miasto staje się/stało się „naturalnym” środowiskiem współczesnego człowieka. Jak w soczewce, miasto skupia cywilizacyjne zdobycze pokoleń, a zawrotne tempo ich przemian wyznacza rytm codzienności jego mieszkańców. Bogactwo dóbr, które oferuje miasto przyciąga jak magnes, nawet kosztem utraty wszystkiego, co kształtuje nasze człowieczeństwo: tradycji, transmisji międzypokoleniowej, więzi z naturą. Jak na bezkresnym targowisku: w pośpiechu, w gwarze, z koniecznością pokonywania długich dystansów między celami destynacji, mieszkańcy miast próbują „oswoić” rzeczywistość. Dzień upływa im na przemieszczaniu między przemysłowymi lub komercyjnymi dzielnicami gdzie pracują i spędzają wolny czas, a rozlewającymi się dzielnicami mieszkaniowymi, które niczym sypialnie, przyjmują swoich mieszkańców na krótki sen.

W miejsca dawnych, tradycyjnych modeli budowania miast i życia miejskiego, zarówno związanego z pracą jak i odpoczynkiem – pojawiają się nowe, wyznaczone dyktatem kultury masowej, które stają się wspólną, uniwersalną kanwą dla zróżnicowanego etnicznie i kulturowo społeczeństwa, również Chin. Zurbanizowany krajobraz tętniący życiem, utkany ze szklano-metalowych budynków, barwnych reklam i sieci dróg czyni współczesne miasta podobnymi do siebie, bez względu na lokalizację. Zacierają się specyfika, ulatuje niepowtarzalny klimat miejsca. Ale mimo to, dynamika miast sprawia, że do nich ciągniemy – my antropolodzy, my turyści, my ludzie.

Jak wspominałam na wstępie, poznawanie nowych, nawet najbardziej odosobnionych przyrodniczych i kulturowych obszarów przestało być domeną antropologów, a za sprawą rozwoju turystyki stało się możliwe dla każdego. I tak, interesujący nas tu chiński ruch turystyczny ma charakter niezwykle dynamiczny, rozwija się zarówno na poziomie wewnętrznym, jak i – co z perspektywy niniejszego artykułu najważniejsze – zewnętrznym. Spektrum atrakcji zadowoli nawet najbardziej wybrednych turystów i każdy znajdzie tu coś dla siebie: różnorodne obszary przyrodnicze, starożytne zasoby cywilizacji czy – właśnie nowoczesne, zatłoczone miasta. W 1998 roku Państwo Środka odwiedziło ok. 64 mln obcokrajowców, w 2015 roku liczba ta wzrosła do ok. 98,8 mln<sup>7</sup>, a dochody z turystyki wyniosły ok. 190 mln. To, w sytuacji spowolnienia światowej gospodarki, daje Chinom niezwykle istotne, alternatywne źródło kapitału. Według prognoz WTO do 2020 roku, Chiny będą w czołówce najchętniej odwiedzanych krajów na świecie z liczbą około 137 mln turystów<sup>8</sup>. Przy stałym wzroście komunikacji oraz postępującej liberalizacji wobec Zachodu

<sup>7</sup> W tym 3, 57 mln Europejczyków. Dane pochodzą z oficjalnej strony Narodowej Agencji Turystycznej Chin: <http://en.cnta.gov.cn/travelinchina/aboutchina/> [data odczytu: 26.05.2016].

<sup>8</sup> W roku 2015 Chiny były trzecim, najczęściej odwiedzanym krajem po Francji i USA, spychając na czwartą pozycję Hiszpanię.

wydaje się, że przyrodnicze i kulturowe dziedzictwo Chin stanie się coraz bardziej dostępnym celem turystycznej destynacji. Zwłaszcza, iż te strony świata jawią się jako niezwykle atrakcyjny obszar przez wieki ukrywany za Wielkim Murem. Wówczas przydatne mogą być doświadczenia, o których traktuje niniejszy tekst, by lepiej poradzić sobie w „zderzeniu” z innością.

## Bibliografia

- Alejskiak W., 2000, *Turystyka w obliczu wyzwań XI w.*, Wydawnictwo Albis, Kraków.
- Bruner E. M., 2011, *Przeżycie i jego ekspresje*, [w:] *Antropologia doświadczenia. Z epilogiem C. Geertza*, (red. V. Turner, E. M. Bruner ), tłum. E. Klekot, A. Szurek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 11-40.
- Dilthey W., 1976, *Dilthey: Selected Writings*. (red. H.P. Rickman), Cambridge: Cambridge University Press. Za:
- Bruner E. M. 2011, *Przeżycie i jego ekspresje*, [w:] *Antropologia doświadczenia. Z epilogiem C. Geertza*, (red. V. Turner, E. M. Bruner ), tłum. E. Klekot, A. Szurek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 11-40.
- Johnson I., 2013a, *China's Great Uprooting: Moving 250 Million Into Cities*. “New York Times” 15.06.2013 <http://www.nytimes.com/2013/06/16/world/asia/chinas-great-uprooting-moving-250-million-into-cities.html>, [data dostępu: 24.04.2014].
- Johnson I., 2013b, *Pitfalls Abound in China's Push From Farm to City*. “New York Times” 13.07.2013 [http://www.nytimes.com/2013/07/14/world/asia/pitfalls-abound-in-chinas-push-from-farm-to-city.html?\\_r=1&](http://www.nytimes.com/2013/07/14/world/asia/pitfalls-abound-in-chinas-push-from-farm-to-city.html?_r=1&) [data dostępu: 25. 02. 2014].
- Johnson I., 2013c, *Picking Death Over Eviction*. “New Your Times” 09.09.2013 <http://www.nytimes.com/2013/09/09/world/asia/as-chinese-farmers-fight-for-homes-suicide-is-ultimate-protest.html> [data dostępu: 24. 04. 2014].
- Johnson I., 2014, *In China, 'Once the Villages Are Gone, the Culture Is Gone'*. “New York Times” 02.02.2014 [http://www.nytimes.com/2014/02/02/world/asia/once-the-villages-are-gone-the-culture-is-gone.html?\\_r=1](http://www.nytimes.com/2014/02/02/world/asia/once-the-villages-are-gone-the-culture-is-gone.html?_r=1) [data dostępu: 09. 02. 2014]
- Fitzgerald C. P. (red.), 1974, *Architektura*, [w:] *Chiny: zarys historii kultury*. Przeł. A. Bogdański. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, s. 492–508.
- Geertz C., 2011, *Zdobywając doświadczenie, autoryzując siebie*, [w:] *Antropologia doświadczenia. Z epilogiem C. Geertza*, (red. V. Turner, E. M. Bruner ), tłum. E. Klekot, A. Szurek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 393-401.
- Gittings J., 2005, *The Changing Face of China.: From Mao to Market*, Oxford University Press, New York.
- Golka M., 1997, *Wielokulturowość miasta*, [w:] Seidler-Janiszewska A. (red), *Pisanie miasta – czytanie miasta*. „Studia Kulturoznawcze”, t.9, Poznań s. 172–177.
- Lingjui F., Wejming S., 2008, *Kultura Chin/ szkice o kulturze Chin*. Przeł. W. Trzcinańska, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Kajdański E., 1986, *Architektura Chin*, Arkady, Warszawa.
- Kantor R., 2004, *Wielokulturowość miasta. Prolegomena do badań nad zróżnicowaniem kulturowym społeczności miejskiej Krakowa*, [w:] Bukowska-Floreńska I. (red.), *Miasto – przestrzeń kontaktu kulturowego i społecznego. Studia etnologiczne i antropologiczne*, t. 8, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 37–40.
- Mikos von Rohrscheidt A., 2010, *Turystyka kulturowa. Fenomen, potencjał, perspektywy*. Wydawnictwo KulTour.PL, Poznań.
- Rowiński J., Pawłowski J., 2011, *Wizja „państwa” w Chinach. Tradycja a współczesność*, Zajdler E. (red.), [w:] *Zrozumieć Chińczyków. Kulturowe kody społeczności chińskich*. Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa.
- Urry J., 2007, *Spojrzenie turysty*, przeł. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wieczorkiewicz A., 2008, *Apetyt turysty. O doświadczaniu świata w podróży*, Seria Horyzonty nowoczesności: teoria – literatura – kultura, 66, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków.

**Spis ilustracji:**



**Fot. 1** Guiyang, Chiny;  
*fot. K. Czerwińska, listopad 2013.*



**Fot. 2** Guiyang, Chiny;  
*fot. K. Czerwińska, listopad 2013.*



**Fot. 3** Prowincja Guizhou Chiny;  
*fot. A. Kupczak listopad 2013.*



Fot. 4 Szanghaj, Chiny;  
fot. K. Czerwińska, październik 2011.



Fot. 5 Nannig, Chiny;  
fot. K. Czerwińska, październik 2011.



Fot. 6 Szanghaj, Chiny;  
fot. K. Czerwińska, październik 2011.

## Old and new cultural areas of Chinese cities in the perspective of anthropology of experience

**Key words:** urban anthropology, anthropology of tourism, Chinese cities, urban exploration

### Abstract

The article concerns the exploration of Chinese cities from the perspective of a European / anthropologist/tourist. The starting point is an outline of the traditional Chinese cities. Introduction allows to capture the transformation of Chinese cities in the last century, especially in recent decades, under the influence of increasing globalization. Transformation of China's cities is in fact the substance of my article.

The changing very fast ways of live, do not always go hand by hand with changes in traditional lifestyle. Daily life (food preparation, hygiene, leisure time, etc.) is happening on the streets. Private, intimate zones become the social sector. For Europeans such an experience of urban space has a completely different dimension.